

Nr 227 Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fenygów, z odnoszeniem do domu 1 mk. 25 fen. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. **Poznań, wtorek 5 października 1897** Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1 markę. INSERATY od wiersza drobnego 25 fen RĘKOPISÓW się nie zwraca. **Rok 15.**

REDAKCYA „Wielkopolanina“: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCYA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Pokłosie z sejmiku Zw. Spółek Zarobkowych.

Po ścisle rzeczowem sprawozdaniu z przebiegu sejmiku, podzielimy się z czytelnikami kilku spostrzeżeniami, które mogą poznajomić ich z wielu sprawami dla narodu ważnemi i żywotnemi. Na sejmiku zebrali się przedstawiciele naszych Spółek z kilkudziesięciu miast, przybyli tam obywatele najróżniejszych przekonań i zapatrywań, a jakkolwiek cel sejmiku ma za główne zadanie tylko omawianie spraw Spółkowych — to jednak już dla tego, że Spółki tak ściśle są związane z naszym bytem, że stanowią tego bytu poważną podwalinę, już też dla tego, że właśnie w ostatnim czasie podjęto znowu kampanią przeciw Spółkom i ich kierownikom, nie podobnem było, aby nie zajmowano się też zadaniami społecznemi Spółek i właśnie tem nieprzychylnem stanowiskiem, jakie pewne pismo i nieliczna garstka ludzi zajęła wobec Spółek. Śmiało powiedzieć możemy, że nieomal w każdej przemowie przebijało ubolewanie, że jest pismo polskie, które psuje tę mozolną i tak krwawo — trudną pracę — ale nie mówiono o tem piśmie z oburzeniem, lub z zapalczywością. Nie — przeciwnie — głęboki tylko wyrażano żal, że pismo to złą wolą psuje i niszczy. Ta pobłażliwość i łagodność jest właśnie najdodatniejszym rysem sejmiku. Zapomniano o krzywdach, jakie „Orędownik“ wyrządzał i Spółkom i kierownikom, zapomniano o tem w myśl naszych wzniosłych zasad chrześciańskich. X. Patron Wawrzyniak, na którego „Orędownik rzucił krzywdzące podejrzenie, że wybrał nieprawnie pensyą za rok wstecz w wysokości 1,500 marek, pierwszy prosił, aby z winowajcą postąpiono łagodnie, aby nie wygłaszano wyroku potępienia, na który to pismo oddawna zasłużyło. Aby jednak nie było żadnej wątpliwości, iż „Orędownik“ znowu kłamstwo puścił w świat, oskarżając X. Patrona, opiszemy rzecz obszerniej. X. Patron Warzyniak nie pobierał przez lat kilka żadnego wynagrodzenia za pracę i trudy. Każdy czytelnik zrozumie, że objazdy X. Patrona, celem zakładania „Spółek“, narażają go na bardzo znaczne koszta i wydatki, boć każdy wie, że i kolej trzeba płacić i nocleg i posiłek. Najsłuszniejszem w świecie było zatem żądanie Patrona, aby, gdy jego staraniem podniosły się Spółki i odrzucać poczęły zyski, uchwalono dla niego stałą pensyą i wrócono mu koszta za rok wstecz. Sejmik z roku 1894 uznał słuszność żądań i przyznał X. Patronowi i jedno i drugie. Sprawa więc jest czysta i jasna — aby z tego zrobić oskarżenie, na to trzeba mieć tę skłonność do posądzania o oszustwa i sprzeniewierzenia, jaką „Orędownik“ posiada. Nadmieniamy jeszcze, że X. Patron bierze 1500 marek pensyi, ale z pensyi tej płaci dodatkowo sekretarzowi Patronatu marek 600 — zatem pozostaje dla niego marek 900. Jeżeli to wynagrodzenie wydaje się za wysokiem, to po prostu odmawiamy zdrowego sądu o doniosłości pracy Patrona tym, którzy tę pensyą uważają za zbyt sutą.

Wracamy do naszego zadania.

Nie myślimy bynajmniej pochlebiać X. Patronowi — wyjaśniamy tylko sprawę. Pytamy się, coby który z nas zrobił, gdyby go ktobądź posądził o czyn nieprawy? Wybuchnąłby pewno słusznem oburzeniem i pewnoby żądał, aby wydano wyrok potępienia na oszczercę. Jeżeli każdy z nas ma prawo tak postąpić, to tem więcej X. Patron, którego zasługa i praca około dobra wspólnego wyniosły wysoko po nad wielu. Ale X. Patron postąpił tak, jak na kapłana przystoi — przebaczył. — Nawet pogardy nie okazał dla przeciwnika, który na to ze wszech miar zasługuje.

Ten dzielny czyn zaparcia się siebie nadał całemu sejmikowi cechę łagodności i pobłażania, ten czyn powstrzymał obecnych od wydania wyroku potępienia, którego słusznie żądał pan dr. Karchowski z Książa. Ten wyrok byłby też został wydanym, gdyby nie wstawienie się marszałka, szambelana Cegielskiego, gdyby nie prośba X. szambelana Wawrzyniaka. Pochwalamy tę łagodność i pobłażliwość — podnosi ona bowiem tylko osoby, na które rzucano podejrzenia, a pogrąża tem więcej tylko oszczercę. I szlachetnością upokarzać można!

Na jedno jeszcze musimy zwrócić uwagę. Krótko przed sejmikiem w Miłosławiu pojawił się w „Orędowniku“ artykuł, w którym pod obsłonką była pobudka dla jego zwolenników, aby po prostu zrobili na sejmiku huczek, aby zrzucili Patronat, aby nie pozwolili się teroryzować i tem podobne podżegające hasła. Nie zwróciliśmy uwagi na ten dziwny jak na polskie pismo, artykuł, ponieważ przekonaliśmy się w ostatnim czasie, że „Orędownik utracił dawny swój wpływ — jeżeli go kiedykolwiek miał — a dzisiajsze jego gadania, że stoją za nim szerokie warstwy społeczeństwa są pustem samochwalstwem, które tylko zakrywać ma jego niemoc, przed tymi kilku zwolennikami, którzy nie odwrócili się jeszcze od niego.

Dowód, że „Orędownik“ utracił wpływ dał nam sejmik. Nikomu się nie śniło kłócić spokoju, a że pan Grossmann stanął w obronie „Orędownika“, gdy pan dr. Karchowski żądał wyroku potępienia dla tego pisma, niechaj to nikogo nie zadziwia, bo pan Grossmann należy do nielicznych wyjątków usidlonych przez „Orędownika“. — Faktem pozostanie, że nikomu ani się śniło postępować według podburzających rad „Orędownika“, bo obywatelstwo nasze pragnie spokoju, ma dosyć krzyków i wichrzeń i rozgardyaszu, bo cały naród chce pracy gromadnej, „ramię przy ramieniu“, bo wszystkich serca rozgoryczone na tych co ten pokój zakłócają. Ze „Orędownik nie pragnie tego spokoju, łatwo zrozumiałem, boć nieporządek, to jego żywioł.

Marszałek i X. Patron i wszyscy przywódzcy sejmiku zrozumieli to pragnienie obecnych, poznali uczucia delegatów i w tej myśli też działali, prowadzili obrady. Dalej dał nam ten sejmik nowe pochwytne dowody, ile materyalnych strat poniosły „Spółki“ przez „Orędownika“. Chociaż więc nie wydano wyroku potępiającego dla „Orędownika“, to siła faktów, potępia go sama. „Orędownik sam się przyznał, gdy go przycisnęliśmy do muru naszemi artykułami: „Orędownik“, a nasze instytucye finansowe“ — że szkodził Spółkom w Środzie, we Wrześni i wielu innym instytucyom. — Nie przytoczyliśmy wprawdzie wysokości strat, jakie Spółki wskutek nieufności szerzonej przez „Orędownika“ poniosły, bo to się nie da wcale obliczyć, boć to nie da się tak obliczyć, jak strata ze sfałszowanych weksli. Ale że fałszowanie opinii i szerzenie nieufności stokroć większe straty przynosi, bo straty nieobliczalne, że to fałszowanie opinii, działa gorzej niż sfałszowany weksel, bo działa cicho i niedostrzegalnie nawet dla najbystrzejszego kierownika Spółki, to chyba każdy zrozumie.

Dopiero obrachunek roczny wyjaśnia stratę w przybliżeniu. Taki dowód dała jedna ze Spółek — obliczając, że wskutek szerzenia niezaufania do niej miała straty na **20,000** marek. To jest nowy i bardzo bolesny dowód, ile złego owo pismo zdziałało. Mamy jednak przekonanie, iż właśnie sejmik Miłosławski otworzył oczy tym, którzy nie wierzyli, i że ów sejmik i klęska na nim poniesiona przytłumi i zuchwałość „Orędownika“ i otworzy obywatelstwu oczy na niebezpieczeństwo. —

Zjazd

katolickich nauczycieli okręgu nadwarteńskiego w Kórniku.

Dnia 28 bm. odbył się przy pięknej pogodzie drugi zjazd okręgowego związku nadwarteńskiego w starożytnem miasteczku Kórniku. Już od godziny 7 i pół rano począł się Kórnik ożywiać, gdyż o tym czasie przywiozły powózki gości poznańskich z paniami, razem około 20 osób. Reszta towarzystw również dopisała, gdyż do godziny 9 rano były wszystkie towarzystwa do związku należące dość licznie reprezentowane. Do związku przystąpiły towarzystwa: Buk, Pniewy, Kórnik, Bnin, Zaniemyśl i Lwówek.

Po wysłuchaniu solennego nabożeństwa w kórnickim kościele parafialnym, rozpoczęło się na sali hotelu Wiktorya posiedzenie oficyalne pod przewodnictwem p. Marcinkowskiego przewodniczącego związku okręgowego. Przewodniczący zdał ogólny pogląd na zawiązanie się i rozwój w roku zeszłym w Buku założonego Towarzystwa okręgowego, podziękował obecnym członkom i gościom za łaskawe uczestnictwo w zebraniu i udzielł głosu p. Marchwickiemu z Czmonia, który powitał serdecznie w imieniu Towarzystwa kórnicko - bnińskiego gości i uczestników. W końcu przemówił przewodniczący stowarzyszenia prowincyalnego pan Künzel, nauczyciel szkoły średniej w Poznaniu, rozwodząc się przeważnie nad tem, że zebranie zeszłoroczne w Buku, choć liczebnie od kórnickiego pokaźniejsze, nie było w następstwach swych dość owocne, gdyż dwa z Towarzystw do związku zapisanych po znanym reskrypcie ministeryalnym rozwiązały się i to towarzystwa w Pniewach i w Lwówku, a co gorsza, jeden z przewodniczących owych Towarzystw przeszedł do obozu przeciwników,

t. j. został członkiem towarzystwa bezwyznaniowego.

Następnie odczytano protokół z zeszłorocznego zebrania w Buku i zdano sprawozdanie roczne; sprawozdania kasowego zdać nie było można, gdyż Towarzystwo bukowskie mimo powtórnego monitum, zarządowi go nie nadesłało. Powybraniu ponownem pana Marcinkowskiego przewodniczącym na rok przyszły jako też Śremu miejscem przyszłego zebrania, przystąpiono do wykładów. Zapowiedzianych wykładów nie można było odczytać dla choroby referentów. W zastępstwie p. Tyczyńskiego z Czempinia, odczytał pracę jego pan Marcinkowski na temat: „Jak zużytkować naukę szkólną, a mianowicie wykład religii, aby zapobiedz wpływowi socyalizmu na ducha naszej młodzieży?“ Drugi wykład odczytał pan Szymański z Radzewa na temat: Jakich środków nauczyciel używać powinien, aby podczas nauki zachować spokój i porządek?“ Wywody obu prelegentów przyjęto bez dyskusyi.

Po przeszło dwugodzinnych wykładach, zwiedzili uczestnicy zjazdu okolicę Kórnika, a także park, czytelnią i pałac hr. Zamoyskich dawniej hr. Działyńskich. Nadzwyczajną niespodziankę zrobił gościom kórnickim pełnomocnik p. dr. Celichowski, otwierając podwoje do zamku, a mianowicie do zbrojowni, której się w Księstwie żadna równać nie może. Dzięki więc temu Panu, za tę niespodziankę, której wrażenie pozostanie w umysłach uczestników nigdy niezatarte.

O godzinie $3^1/_4$ zasiadło całe Towarzystwo, liczące około czterdziestu osób, do stołu, gdzie po rozmaitych toastach, a mianowicie na cześć cesarza i papieża, na obywateli kórnickich etc., wypowiedziany w języku niemieckim, odpowiedział dawniejszy nauczyciel, teraźniejszy pierwszy kupiec kurnicki pan Tulewicz w języku polskim, wznosząc zdrowie na uciążliwy stan nauczycielski.

Podczas uczty urządzono składkę na korzyść śląskich powodzian, poczem Towarzystwo całe odwiedziło sąsiedni Bnin. O godzinie 7-mej wieczorem rozpoczęła się na sali hotelu Wiktoryi pana Ellmanna zabawa z tańcami, wypełniając resztę dnia tak mile spędzonego. —

System socyalistów

bankrutuje wszędzie, gdzie tylko zetknie się z rzeczywistością. Tak założyli socyaliści w mieście Leonberg w Wyrtembergii fabrykę obuwia; wspólnikami i zarazem pracownikami byli szewcy, którym niepodobał się dotychczasowy sposób zarobkowania. Na czele fabryki stanął socyalistyczny agitator introligator Balluff. — Pomimo pilności robotników fabryka upadła, zakradł się nierząd, czyli każdy chciał być panem. Wreszcie fabrykę nabył za półceny fabrykant K. który ją teraz tak samo będzie prowadził, jak inne normalne przedsiębiorstwa. Z tego nowego przykładu widzimy, że nauki socyalistów są mrzonkami, a kto im uwierzy, doznaje tylko zawodu.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Prawami z 14 czerwca 1888 i z 31 marca 1889 zniesiono w państwie pruskiem opłaty za naukę w szkołach ludowych — wprawdzie dopiero po długiem wahaniu się ze strony rządu. W szkołach średnich tak zwanych obywatelskich wolno pobierać szkólne za przyzwoleniem rządu. W kilku tylko miastach państwa pruskiego zniesiono szkólne i dla takich szkół, n. p. w Erfurcie, Halli, Królewcu, Magdeburgu i Wiesbadenie. W innych państwach rzeszy niemieckiej istnieje jeszcze opłata szkólnego. Według statystycznego rocznika szkólnego nie ma wolnych od opłaty szkół w Brunświku, Hamburgu, Karlsruhe, Stuttgarcie i w nieomal wszystkich gminach Saksonii. Lecz szkólne w większych miastach jest bardzo niskie. W Brunświku wynosi rocznie 4 mk., w Bremie 5 mk., w Kamienicy i Ćwikowie 4,80 mk., w Dreźnie 7,20 mk., w Karlsruhe 8 mk., w Lipsku 4,50 mk., w Plauen 5,20 mk., w Strasburgu 6 mk. W Hamburgu stosuje się wysokość szkólnego do wysokości dochodów rodziców — kto ma mniej niż 700 mk. dochodu zwolniony jest z opłaty. Wielkie bawarskie miasta nie pobierają żadnego szkólnego od obywateli. Także w Stuttgarcie zniesiono szkólne od roku 1895.

Z Ziem Polskich. W kopalni Huta-Bankowa, w Królestwie Polskiem, w pobliżu granicy śląskiej, zabastowali wszyscy robotnicy ogółem 4500 chłopa. Pułkownik żandarmski z Warszawy i kilku wyższych urzędników zjechało na granicę. W piątek wieczorem zaszły starcia pomiędzy robotnikami a wojskiem, wojsko dało ognia. Zabito dwóch robotników, 5 ciężko rannych. Ściągnięto 6 kompanii żołnierzy. Dyrekcya kopalni wypowiedziała wszystkim robotnikom miejsca. Kopalnia należy do francuskich i rosyjskich kapitalistów. — Nasze zdanie o strejkach wyraziliśmy niejednokrotnie. Strejk jest najgorszym sposobem prowadzącym do zaspokojenia żądań robotników. Stanowczo lepiej wybrać komisyą, która żądania przedłoży pracodawcom — ale gwałt wywołuje gwałt i z tego rozlew krwi, bieda i smutek.

Austrya. Znani krzykacze austryaccy — a raczej wielkoniemieccy — Schönerer, Iro i Wolff urządzili w sejmie znowu wielki huczek, ujmując się za redaktorem Hoferem, któremu za mowę w Lipsku wygłoszoną, wytoczono proces o zdradę stanu. Hofer jest agitatorem niemieckim, który bardzo pragnie połączenia nigmieckich dzielnic Austryi z rzeszą niemiecką. Wolff nazwał ministra sprawiedliwości Gleispacha mordercą. Schönerer zarzucał rządowi popełnianie politycznych morderstw i t. d. Widać jednak, że obstrukcya już się zmęczyła krzykiem, bo oprócz najbliższych przyjaciół Schönerera nikt w huczku nie pomagał.

Francya. Prefekt Paryskiej policyi Lépine powołany na stanowisko jenerałgubernatora Algieru. Kłopot zatem rządu francuskiego nie był znowu tak wielki, jak niemieckie gazety głosiły. Nie chciał iść pan Lozé do Algieru, poszedł pan Lépine — na takie stanowiska zawsze się znajdą amatorzy. Pan Lépine ma opinię sprężystego i rozważnego urzędnika.

Hiszpania. Sagasta nie otrzymał dotąd polecenia gabinetu. Nie ulega jednak wątpliwości, że tylko jemu przypadnie zadanie prowadzenia steru skołanej nawy państwowej. — Według ostatnich wiadomości otrzymał Sagasta polecenie utworzenia gabinetu.

Grecya. W Grecyi nie wiedzą komu powierzyć prowadzenie spraw po złożeniu przez Rallisa urzędu. Najlepiej zrobiłaby Grecya, gdyby poprosiła którego z milionerów, aby zagwarantował jej długi, a wtenczas niebawem stałby się jaki taki porządek w kraju.

Azya. Z Simli donoszą, że emir Afghanistanu wydał proklamacyą — w której zabrania swym poddanym pod karą 1000 rupii wstępowania w szeregi powatańcze. — Ciekawiśmy tylko, kto owe kary będzie ściągał? Wiadomem bowiem jest, że w takich, jak Afghanistan państwach trudno zebrać podatki, a cóż dopiero kary.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* **Czołem!** Miesięczne zebranie Towarzystwa gimn. »Sokół« w Poznaniu odbędzie się w przyszłą środę dnia 6 bm. o godzinie 9 wieczorem na sali hotelu berlińskiego. Wydział.

* **Posiedzenie** Wydziału Żłóbkowego dla Pań odbędzie się w środę dnia 6 bm. o godz. 5 po południu w mieszkaniu przewodniczącej, pani Z Jagielskiej. K. Paczkowska, sekretarka.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 4 października.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* **Poznań.** (Urząd stanu cywiln., d. 2 październ.) Zapowiedzi: Czel. stolarski Xaw. Karasiewicz z Anną Kaczmarek. Maszynista T. Janek z Mar. Tąfczyńską. Śluby: Rob. Fr. Gucz z Zof. Budną. Strażak Ign. Łapa z Mar. Matert. Syna: Rzeźn. Kasper Owczarek, Czel. mul. E. Haenisch. Handl. wikt. Wal. Heigelmann. Córkę: Wł. dorożek St. Nowak. Rob. M. Szymański. Rob. J. Piątek. Asyst. poczt. J. Busse. Rob. J. Hofmann. Umarli: Wł. Czerniak 1 r. Marta Kruczyńska 24 l. Wd. Magdal. Trynkowska ur. Siudzińska 77 l. Małg. Liebchen 9 m. Anna Ensdorf 52 l. Wd. Hel. Smurowska 62 l.

* **Teatr polski w Poznaniu.** W sobotę odegrano na scenie naszej znany tu u nas dobrze »Grochowy wieniec«. Teatr był szczelnie zapełniony, co świadczy korzystnie dla pana Rygiera; dyrektor Rygier umiał sobie widocznie zdobyć sympatye publiczności i mamy nadzieję, że i następne przedstawienia ściągną również dużo publiczności. Natomiast mniej się nam pan Rygier podobał jako Ołtarzowski, pan

---

67

O gniazdo rodzinne.

Według powieści Maryi Rodziewiczównej.

(Ciąg dalszy.)

— Mój Boże, mój Boże! Czy go też nikt nie pożałuje!

W tej chwili z myśli tych budzi go ktoś.

— Panie, proszę pana!

Podnosi ciężką głowę. Oyrzanowski czyta — wszyscy słuchają, a nad nimi stoi chłopak i mówi szeptem:

— Proszę pana, ludzie do pana przyszli.

— Czego chcesz? Daj mi spokój! — odpowiada mrukliwie.

— Ludzie przyszli do pana. Chcą koniecznie widzieć! — głośniej mówi chłopak.

Obejrzała się Basia i Marya, przestał czytać Oyrzanowski.

— Co się tam stało? — pyta Basia.

— A to do panieza ludzie przyszli.... Pełne sieni!

W tej chwili ukazała się we drzwiach Antolka wnuczka starego Adama z Dubinek.

— Nie żadne ludzie, ale szlachta z Dubinek przyszła z interesem do pana! — rzekła.

— Czegóż chcą? Niech idą do Sokołowa, do pani Illiniczowej.

— Kiedy oni pana samego widzieć chcą.

— Idźże Sewer! — zawołała Basia — zapal światło w sieni, Antolko.

— Jużem zapaliła.

Pan Seweryn wstał nieco ospale i wyszedł.

— Czego oni chcą? — spytała Marya.

— Chodźmy, posłuchajmy. To Łabędzkiego pupile! — odparł Baha, który przed chwilą wszedł i ręce zacierał.

Poszli tedy i ujrzeli dziwną scenę.

Wielką sień wchodową, oświetloną dwiema lampkami, po kątach mroczną, zajmowała gromada ludzi, mężczyzn przeważnie, chociaż było i kobiet kilka i nawet niemowląt kilkoro na rękach matek. Stali w kupie, milczący, skupieni, wypchnąwszy z szarej masy naprzód starego Adama, Seweryna Dubienickiego i Makarewicza. Zaraz za tymi stał, błyskając swą blachą i lufą nieodstępnej strzelby, Hipolit, patrzący z pod brwi, blady i drżący. Dalej słabe światło rozjaśniało odkryte głowy, oczy palące. twarze twarde i zawzięte.

Tłum ten wrzał, ale się hamował i dysząc milczał. Pan Seweryn, gdy po nich spojrzał, uczuł niespokojne bicie serca, jakby nieznaną dotąd trwogę, i gniewnym głosem pozdrowił:

— Dobry wieczór wam!

Pomruk poszedł po tłumie i znowu milczenie. Wtedy Hipolit dziada swego trącił i ten się naraz odezwał!

— My tu z czynszem przyszli do pana!

— A po cóż? — odparł Sokolnicki — nakazałem wam przez Hipolita, żebyście się z czynszem wstrzymali, bo może już kto inny czynsz od was brać będzie.

— Mówiłeś im to, Hipolicie?

Po licu mrukliwego olbrzyma ognie przeszły.

— Nie mówił! — rzekł, występując naprzód i sięgając do swej blachy. — Ja, Łabędziego szwagier i druh, z takim rozkazem na Dubinki nie pójdę, boby mnie nieboszczyk z tamtego świata zdrajcą nazwał. Mnie ni to mówić się nie godzi, ni służyć nie chcę.

Blachą szarpnął, od surduta oderwał i wraz ze strzelbą przed Sokolnickim na stole położył. W tłumie zawrzało burzą, a Makarewicz głośno się odezwał:

— Nikt inny, tylko pan czynsz brać od nas będzie! Nie dla kogo, tylko dla pana my zaniechali sprawy i słowa dotrzymujemy. Szymon Łabędzki nam przysiągł, że dwór nas nie zdradzi. Dla czego pan broni się od tych pieniędzy?

— Bo mam sprzedać majątek.

Tłum się zakołysał, zawrzał, i już nie jeden groził, ale zakrzyczało wiele głosów:

— A toć zdrada na nasze głowy!

A Seweryn Dubieniecki donośnie rzekł:

— A Szymon przewidywał, gdy nas przestrzegał, abyśmy się wzajemnie nie wojowali, bo się zjemy, i nie będzie komu dziekana prowadzić pod ręce na procesyi. Teraz nam biednym zguba!

Kobiety poczęły szlochać, a stary Adam do pana Seweryna się zwrócił.

— I jakże to pan uczynić może? Jestże na to prawo i pozwolenie przed Bogiem i sumieniem? O zagonek ludzie się zabijają, a pan chce ustąpić taki szmat? Gospodarz o swe bydlątko się kłopoce, a pan nie pomyślał, jako zostaniemy. A my na panu wszystko oparli, panu zaufali, jak ojcu, jako nas Szymon nauczył.

— Częgoż wy odemnie chcecie? — wybuchnął pan Seweryn. — Widzieliście przecie moje klęski. Wytrzymałem, ilem mógł, dłużej, więcej już nie mogę!

— A człowiek sprawiedliwy, Hiob, ile stracił, a przecie Bóg mu oddał. Nie czytał pan? Święte żywoty? — rzekł Adam, palec w górę podnosząc.

— A Szymonowe słowo pan zdradzi! — dodał Seweryn. — Ze dworem wy jedno teraz, jedno was boli, jednego stróżujecie! Pilnujcie stróży, bo święte stróżowanie, nie dajcie niecnocie zdradzić. To tedy pan się wypiera Szymonowego słowa?

— Szymon był mi najdroższym bratem i święte słowo jego, ale...

— To kiedy pan słowo potwierdza, to my w prawie pana nie puścić i nie dozwolić na zły zamysł Stróże my, no, to razem stróżujemy. Nie wolno panu inaczej! — przerwał gwałtownie Makarewicz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

R. widocznie był niedysponowany; ma on też dużo na głowie ten biedny dyrektor. Gra p. Knapczyńskiego nosiła na sobie cechy werwy warszawskiej, ale nieco zanadto ogródkowej. »Pasek« w »Towarzyszu pancernym« jest stanowczo szczęśliwszą kreacyą pana Kn. Panna Biernacka wydała nam się nieco za nerwową. Panna Modrzewska była sympatyczną Remiszowską, grze pani Królikowskiej również nic zarzucić nie można — pan Raczewski robił co mógł, aby utrafić w ton szlachcica, ale zdaje nam się, że niezupełnie weń ugodził; pan Swaryczewski z nienajgorszej strony dał się nam poznać, odtwarzając typ jowialnego hulaki — a pannie Zawadzkiej winszujemy dźwięcznego głosu i pewności siebie. Jesteśmy pewni, że artystka będzie szczerą w grze, bo rutyny zdaje się ma dosyć. — Całość przedstawienia wypadła poprawnie. Mianowicie polonez z gołemi szablami pobudził do rzęsistych oklasków. — Oświetlenie elektryczne rozjaśniło wnętrze przybytku narodowej sztuki, a kapela p. Dembińskiego rozwesela je dziarską grą na swojską nutę.

* **Poznań.** Sąd karny skazał szewca Walentego Kaczmarcka z Będlewa za oszustwo na 3 tygodnie więzienia. Siostrzenica obżałowanego Antonina Bernacka w spadku po matce otrzymała od ojca weksel na 600 mk. płatny na d. 1 października 1896 r. Bernacka prosiła wuja, Kaczmarka, aby starał się weksel ten spieniężyć i mówiła, że przyjmie chociażby 300 mk., tj. połowę wartości. Z tego skorzystał obżałowany i sprzedał weksel w Stęszewie za 430 mk. i przybywszy do siostrzenicy, dał jej 300 mk., ale potrącił jej jeszcze 80 mk. na pościel i za swoją fatygę. Za pozostałe 220 mk. kupił książkę oszczędności. Bez wiedzy Bernackiej jednakże z tej sumy wziął z kasy oszczędności 110 mk. i pożyczył chałupnikowi Koziołkowi. Obżałowany siostrzenicy nie powiedział, że wziął za weksel 430 mk., tak, iż Bernacka myślała, że on tylko 300 marek w Stęszewie od nabywcy weksla otrzymał. Oprócz kary więzienia skazano K. jeszcze na koszta sądowe.

* **Poznań.** Przy tegorocznej świętomichalskiej przeprowadzce okazało się, że wszystkie nowe, świeżo wykończone budowle zajęte są przez lokatorów. Pochodzi to stąd, że w mieszkaniach, choćby o dwóch pokojach tylko, zastosowono wszystkie najnowsze wynalazki i wygody dla lokatorów, czego w starych kamienicach nie ma. Kto przed laty dziesięciu stawiał dom, ten już nie daje lokatorom takich dogodności, jakie ci mają w domach najnowszych.

* **Poznań.** Krawiec i właściciel składu gotowych towarów p. Koźlicki obchodził w ubiegłym tygodniu 25-letni jubileusz zawodu, który rozpoczął bardzo małym funduszem. Usilna praca i oszczędność dały mu zaufanie publiczności, i dziś ustalona dobroć jego towarów, a ceny odpowiednie ściągają do jego składu licznych odbiorców. Daj Boże, ażeby w równych, a może i lepszych warunkach dała mu Opatrzność obchodzić jubileusz złoty!

* **Na przedmieściach** poznańskich powstają teraz liczne kamienice. Do budowli każdej winien być konsens, a że zbadanie kosztorysu wymaga czasu, stąd pochodzi, że niektórzy właściciele rok czekają, zanim interes budowlany w biurze załatwią, jeżeli zachodzą przypadki, w których żądane bywają objaśnienia i uzupełnienia. Kto się chce starać o konsens na budowlę, niechaj na długo przed terminem rozpoczęcia budowli postara się o konsens, by potem nie płacił kary policyjnej.

* **Reformę** w sprawie urzędów pocztowych zaprowadza jeneralny dyrektor poczt, pan Podbielski. Odtąd kandydaci do służby pocztowej mają zaraz na wstępie oświadczyć, czy chcą być zatrudnieni w biurach czy też w urzędach praktycznych. Który ma chęć do zawodu praktycznego winien oświadczyć, czy chce pracować w urzędzie ściśle pocztowym, czy też telegraficznym. Od tego oświadczenia zależeć będzie dalsze odpowiednie wykształcenie w urzędzie pocztowym.

* **Szklanka** do wody w biurowości. Pismo »Ahlfelder Ztg.« podaje następujące zdarzenie o pedantyzmie biurowym: Na stacyi stukła się szklanka do wody. Zawiadowca wnosi, aby mu wolno było kupić taką szklankę za 20 fen. Otrzymał piśmienne rozporządzenie, że wolno mu kupić szklankę za 10 fen. Urzędnik idzie do kupca i pyta, czy mu może dać szklankę za 10 fen.? Na odpowiedź potakującą wraca ów urzędnik do biura, daje dwa formularze robotnikowi na stacyi i każe mu iść z niemi do kupca. Tenże ma oba formularze wypełnić i podpisać. Robotnik ma przynieść ćową szklankę, a kupiec ma przyjść do kasy stacyjnej i te 10 fen. z niej odebrać. Kupiec, zajęty interesami w handlu, daje robotnikowi owemu żądaną szklankę z tą uwagą: »weź ją razem z temi obudwoma formularzami i zanieś panu zawiadowcy, a ja tę szklankę biurowi stacyjnemu ofiaruję, jako podarek, nie mając czasu trudnić się takiemi formalnościami!«

* **Fabrykanci dziejów.** Miasto Gniew urządziło w tych dniach uroczystość z powodu sześćsetnej rocznicy istnienia tego miasta. Hakatyści naturalnie skorzystali z okazyi i usiłowali miastu nadać charakter czysto niemiecki, jako miasta na »odwiecznie niemieckiej ziemi« leżącego. Naturalnie o tem milczą, że ludność miasta i okolicy jest przeważnie polską. Jakiś profesor gimnazyalny Reimann zamiast uczyć młodzież szkolną wysilił się na poemat, który wygłoszono przy przedstawieniu żywych obrazów. W nich występuje bogini przeznaczenia i Mewia, bogini opiekuńcza miasta, (skąd «Mevia,« gdy miasta nazwa jest pierwotna: »Gniew«?) a — u stóp tej kłamliwej bogiui jest »Wisła« i »Wierzyca«. Starzy poganie prusacy zabijają chrześcianina zabranego w niewolę, poczem znów objawia się kilku Krzyżaków a następnie »dzika horda Polaków« depcze klęczącą »Germanią.« W całem tem przedstawieniu jest bardzo wiele fałszu jaki powymyślał i ów pan profesor i jego pomocnicy. Gniew przez całe wieki jęczał pod jarzmem polskiem! Tak głoszą ci szerzyciele kłamliwej kultury. Oto co jest prawdą dziejową: W Gniewie nie mieszkali nigdy Prusacy tylko Pomorzanie pogańscy, jakże można zatem przedstawiać Prusaków, męczących chrześcianina! Ziemia pomorska (łącznie z Gdańskiem) należała do Polski bez przerwy od samych początków aż do początku XIV wieku. Wówczas, i to w r. 1308, najechali ziemię Kaszubów gdańskich Brandenburczycy, sprowadzeni przez zdradziecki ród Szwenców. Namiestnik pomorski, widząc, że trudno mu będzie Gdańsk utrzymać wezwał za zgodą króla Władysława Łokietka na pomoc Krzyżaków, którzy w moc układów byli zobowiązani Polskę w razie potrzeby wspierać. Krzyżacy nadeszli, Brandenburczyków zmusił do odwrotu raczej mróz, niż zgrożny oręż mnichów, ale faryzeuszowski zakon, korzystając z niemocy Łokietka, nie chciał ani z Gdańska ani z Pomorza ustąpić. O ten gwałt pozwali Polacy rabusiów przed sąd Stolicy Apostolskiej. Rzym, zbadawszy sprawę, rzucił na mnichów klątwę i nakazał oddać grabież prawnej właścicielce t. j. Polsce. Ale Krzyżacy zatrzymali Pomorze w swym ręku mimoto. W roku 1309 wycięli w Gdańsku w pień 10,000 polskiego ludu z Kaszub i wogóle w całym zaborze zaznaczyli swą wyższość mordami polskiej ludności. Niech tylko profesor grudziądzki i uczeni profesorowie ludowi z Prus Zachodnich rozczytają się nieco pilniej w dziejach, to nabiorą innego obrazka o tem, jakto »odwieczna niemieckość Pomorza« wygląda. Krzyżacy mieli tę ziemię w swej mocy przez cały wiek XIV, aż dopiero król Kazimierz Jagiellończyk odebrał swą własność pokojem toruńskim w r. 1456. Odtąd należały Prusy Zach. po Polski bez przerwy aż do pierwszego rozbioru tj. do 1772. D. K.

* **Górczyn.** Gospodarz Kaczmarek sprzedał 16 mórg ziemi za 55,200 mk. kupcowi Kuttnerowi. — Parcela położoną jest w bliskości koszar trenu.

* **Napachanie** pod Poznaniem. Nauczyciel Jan Majerowicz postarał się u władzy, że mu pozwoliła zamienić nazwisko na »Meyer«.

* **Swarzędz.** Otrucie grzybami. Także najmłodsze dziecko robotnika Nowaka w Usarzewie umarło — zatem w ogóle 6 osób w jednej rodzinie.

* **Jeżewo** pod Borkiem. Wiadomość moją o bójce prostuję o tyle, że opatrzeniem ran zajął się tylko p. dr. Langner i pan dr. Wize, pan dr. B. nie był obecnym przy tej czynności

* **Września.** W dominium Książnie powstało zapalenie śledziony u bydła. — W Gorzycach objawiła się cholera pomiędzy drobiem. — W Chwalibogowie ustała choroba czerwonki u trzody chlewnej. — W Młodziejewicach zabito psa wściekłego i policya zarządziła wszelkie w takim razie zwykłe środki ostrożności.

* **Łekno.** W Krośnie gospodarz Henschel z Kopaszyna na polowaniu na zające, postrzelił właściciela Gaberta. Śrót zranił nos, policzek i oko tak, że p. G. był zniewolony udać się do kliniki dr. Wicherkiewicza, gdzie mu śrót wyjęto i G. powrócił do zdrowia. Na szczęście Gabert nie utracił wzroku.

* **Inowrocław.** W Chełmcach pobłogosławił X. kanonik Kaczmarek związek małżeński wychowanki swej, panny Heleny Kubackiej z p. Stan. Treten z Pakości. Przy tymże akcie ślubnym asystował X. kanonikowi X. proboszcz Pasztalski z pobliskiego Ostrowa i serdecznie przemówił do nowożeńców.

* **Wąbrzeźno.** Dozór szkolny zaskarżył nauczyciela F. z Braunsfelde, że sprzedał kamienie wydobyte z roli szkolnej. Sprawa oparła się o władzę i landratura wydała wyrok, że nauczycielowi każdemu służy prawo sprzedawania kamieni, które on sam własną pracą z roli wydobędzie.

* **Wschowa.** Cukrownia rozpoczyna ruch fabryczny dnia 5 b. m. Skutkiem w ostatnich dniach bystro świecącego słońca nabrały buraki więcej zawartości cukru i dojrzeją teraz szybko. (—) Na jarmark dnia 7 października nie wolno doprowadzać ani bydła ani świń z powodu choroby kopytkowej.

* **Berlin.** Świeże, dość liczne nieszczęśliwe wypadki na kolejach żelaznych miały ten skutek, że około 50 procent nowych zgłoszeń zapisano w Towarzystwach zabezpieczenia na przypadek nieszczęścia na kolejach żelaznych. Głównie zapisali się kupcy, będący w ciągłych podróżach. Radzca pocztowy Engel, który wiele artykułów i broszur napisał o reformie jazdy kolejami żelaznemi, pragnął koniecznie, aby zaprowadzoną było u nas jazda strefowa, jaka już istnieje w Austro-Węgrzech. Niestety projekty jego były nadaremne, bo rząd. zagarnąwszy za czasów Bismarcka większą liczbę dróg żelaznych pod swoją władzę, trzyma się ściśle drogiej opłaty, bo z przewyżki dochodów czerpie sumy na inne cele, głównie na wojskowe, zatem nie tak prędko u nas nastąpi zniżenie opłat za jazdę.

* **Berlin.** Akademicy Karol Jüterbock i O. Hein byli w restauracyi i pili dość dużo. Szczególniej H. był bardzo podcięty. J. poszedł do wuja i z jego domowej apteczki zabrał buteleczkę z opium. Powróciwszy do owej restauracyi, oświadczył zebranym, że Heina wytrzeźwi. Zawołał nań głośno, aby napił się tego. co go miało wytrzeźwić, sam łyknął z buteleczki około 25 gramów opium, a potem dał Heinowi, ten łyknął około 15 gramów tego płynu, a niezadługo potem usnął, ale tak twardo że towarzysze, nie mogąc go się dobudzić, przywołali lekarza i ten polecił zabrać go do lazaretu. Tam wypompowano mu rurką gumową płyn z żołądka, ale to nic nie pomogło. Hein umarł nazajutrz. Jüterbocka skazał sąd za nierozmyślne spowodowanie śmierci człowieka na 9 miesięcy więzienia. Przestroga, jak ostrożnie obchodzić należy z narkotykiem, nazwanym opium.

* **Berlin.** Na sposób amerykański urządził się pewien restaurator przy ulicy Drezdeńskiej, że każdemu gościowi wstępującemu do jego restauracyi zaraz na wstępie ofiaruje bezpłatnie ciepłą kiełbaskę, chleb, pieprz sól i musztardę. Jednocześnie ogłosił plakatem w restauracyi, że tysiąc mrk. zapłaci temu, kto mu udowodni, że w kiełbasce nie ma świeżego mięsa wołowego i wieprzowego. Publiczność tak temi ofertami się daje niewolić, że w restauracyi zawsze pełno gości, szczególniej w południe i wieczór, gdy fabryki zamknięte, — a przeważnie robotnicy w tej restauracyi przebywają. (—) W cyrku Renza otwiera właściciel od 1 listopada nowy olbrzymi teatr Olympia, jaki w r. przeszłym dawał w czasie wystawy przedstawienie codziennie, w nowym z desek na ten cel urządzonym budynku gdzie około 600 osób występowało w balecie, a jednocześnie odbywały się sceny — z przepychem starożytnego Wschodu. Na scenę wjeżdżało kilkudziesięciu beduinów konno, ścigając karawanę, która poprzednio też na scenie niby obozowała. Słonie, wielbłądy, osły, konie, sztuki łamane i niesłychanie wielka liczba osób stanowiły obraz niezwykły. Przytem jeszcze kilka pięknie udekorowanych dość dużych statków wpływało na scenę, na której płynęła istotnie woda. Przedstawienia te ściągały liczną publiczność, tak iż codziennie liczono do 5 tysięcy widzów. Wszystko to będzie powtórzone z rozmaitemi odmianami w cyrku Renza, którego scena ma 44 metry szerokości, a 8 metrów głębokości więcej niż scena w teatrze Olympia przy Alexanderstrasse w roku zeszłym. Dzisiejszy cyrk Renza będzie miał scenę największą w całem państwie niemickiem.

* **Francya.** (Zamach na księdza.) Paryż 2 października. Wczoraj rano o godzinie 9 w ulicy Kladyusza Bernarda, w dzielnicy studenckiej (Quartier latin), napadła 40 letnia kobieta X. Emila Medarda, zarządcę probostwa przy kościele św Medarda, w chwili, gdy szedł z wiatykiem do umierającego. Zraniony smiertelnie. miał jeszcze kapłan tyle siły, by zawlec się do swego mieszkania i tam wyjąć sobie nóż z głębokiej ośmiocentymetrowej rany. Jakkolwiek ulica jest bardzo odwiedzana, udało się kobiecie umknąć. Skonstatowano, że się nazywa Leontyna Pepe Coquard. Do jakiego to zdziczenia obyczajów doszło we Francyi pod wpływem socyalizmu.

* **Celle** w Hanowerskiem. W pobliżu tejże stacyi wykoleił się pociąg osobowy i wiele osób częścią utraciło życie częścią zostało rannych. Głównie te osoby, które jechały we wagonach nowszego systemu, t. z. »Harmonika-Wagons.« Jestto wynalazek amerykański, pierwszy raz wprowadzony przez Pullmanna, a są to wagony jeszcze raz tak długie, jak zwyczajne, mające urządzenia do spania, ale niewygodne w tem, iż po jednym boku mają korytarz. do którego otwierają się drzwi z 8—10 przedziałów. Kto chce wyjść ze swego przedziału, wchodzi na ów wązki korytarz i tym dopiero wychodzi z wagonu przez drzwi zewnętrzne. We wagonie takim jest często 50 osób, a mają tylko dwa wyjścia, co w razie katastrofy bardzo jest niebezpieczne. Tak też było przy owym pociągu wykolejonym pod Celle; wiele osób uratowało się od śmierci, przecisnąwszy się przez wszystkie okna wagonu.

* **Lwów.** (Pomnik dla śp. Kornela Ujejskiego). Prezydent miasta dr. Małachowski sprosił onegdaj grono obywateli, któremu przedłożył wniosek dr. Marchwickiego o wystawienie we Lwowie pomnika śp. Kornelowi Ujejskiemu. Zaproszeni jednomyślnie poparli ten projekt — i w przyszłym tygodniu będzie sproszone liczniejsze grono, celem utworzenia komitetu, któryby zajął się sprawą pomnika. Do komitetu będą także zaproszone panie, które zamierzały zająć się zebraniem składek na tablicę pamiątkową.

* **Kalisz.** Na targ koński, jaki się rozpoczął dziś w poniedziałek, wszystkie liczne stajnie już zamówiono. Pewien kupiec warszawski doprowadził 30 koni z głębi Rosyi, a z Łowicza jest na drodze 150 koni wychowanych na stepach, gdzie w tabunach dzień i noc przebywają pod gołem niebem. Konie takie są niesłychanie wytrzymałe na słoty. Targi kaliskie bardzo niemiłą wytwarzają konkurencyą targom gnieźnieńskim.

* **Kalendarz.** Wtorek 5 października: Placyda m. Wschód słońca o godz. 6 minut 10, zachód o godzinie 5 minut 26.

OBRONA PRAWNA.

* **Panu I. I. w P.** odpowiadamy: Za nieużywanie sklepu nie możesz Pan gospodarzowi (właścicielowi domu) nie z komornego odciągnąć. Komornik sądowy bez wyroku sądowego fantować Pana nie może. Na pewność zaległego komornego może właściciel zatrzymać Panu przy opuszczaniu mieszkania stósowną ilość, rzeczy, o ile te są zbyteczne, i użyć do tego pomocy policyi. Dla tego nie wolno Panu wyprzaszać policyanta z mieszkania.

* **Panu Ł. W. P.** odpowiadamy: Z pisma Pańskiego nie wynika, czy Pan jako urzędnik gospodarczy czy też jako kucharz lub ogrodnik albo służący do służby zostałeś przyjęty, W pierwszym przypadku, jeżeli bowiem Pan jako urzędnik gospodarczy urząd swój pełniłeś, wolno było dziedzicowi wydalić Pana ze służby tylko z końcem kalendarzowego kwartału po poprzedniem sześciotygodniowem wypowiedzeniu, w drugim zaś przypadku nastąpić mogło wydalenie ze służby tylko z końcem roku służbowego po poprzedniem trzymiesięcznem wypowiedzeniu. Chcąc żądać wynagrodzenia za przedwczesne wydalenie ze służby, trzeba w obudwóch przypadkach udać się do policyi (do komisarza obwodowego) ażeby dziedzica zewezwano do przyjęcia pana napowrót w służbę.

OD REDAKCYI.

* **Panu St. w Schl.** Jeżeli »Wielkopolanin« nieregularnie nadchodzi, należy się zażalić u najbliższej poczty. My powierzyliśmy ekspedycyą poczcie i ona jedynie jest odpowiedzialną za regularne dostawienie pisma. — Na zapytanie pańskie odpowiemy niebawem.

* **Panu Fr. Bor. w Rąbinie.** Każ Pan sobie przedłożyć na poczcie spis gazet, tam Pan znajdziesz cały szereg gazet mleczarskich. Nam znaną jest »Molkereizeitung«, wychodząca w Berlinie.

* **Dom. Goli** pod Gostyniem donosimy, że list z anonsem nadszedł niefrankowany.

* **Panu P. W.** Na rynku i w straganach żądają za funt gruszek 20 fen. Za funt jabłek 30 fen. — za funt winogron 50 fen.

Za wszelkie podane ogłoszenia oraz reklamy Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Przeprowadziłem się ze **Św. Marcina 6** na

plac Piotra nr. 3.

Przyjmuję w zwykłych godzinach.

Poliklinika dla ubogich w **Rynku 74** w poniedziałki, w środy i w piątki od 11—12. (1806

Dr. Zakrzewski,
specyalista w chorobach żołądka i kiszek.

N. Zientkiewicz,

Poznań, Stary Rynek nr. 35, I p.

poleca:

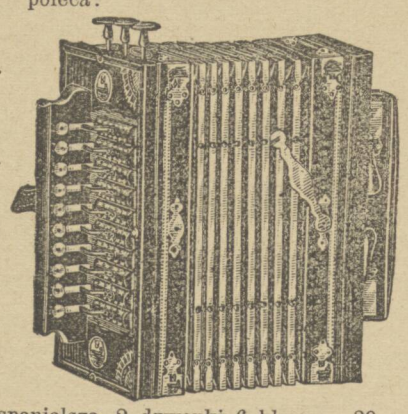

2 chórowa 40 głosów, wszystkie narożniki okute, duża, piękna, klawiatura śrubow. 4,50 m.
3 chórowa, 60 głosów, duża, bardzo wspaniała i bardzo trwała, 3 klucze 7 m.
4 chórowa, 80 głosów, organowa wszystkie narożniki okute 8 m.
4 chórowa, 80 głosów, bardzo wspaniała i bardzo trwała, okuta całkiem 13 m.
6 chórowa, 120 głosów najwspanialszej konstrukcyi 6 kluczy 18 m.
6 chórowa 120 głosów, najwspanialsza, 2 dzwonki 6 kluczy 20 m.
21 klawiszy, 4 klucze, 4 basy, piękna trwała 12 m.
Skrzypce dobre z smyczkiem 8 m.
Skrzypce ½, ¾ i całe z smyczk. podług życzenia 4, 5, 6, 7, 8, 9 m.
Skrzypce głośne, budowa wspaniała, dla dobrych graczy 15 m.
Manopan z dzwonk., bębnami, bardzo głośny, podw. głosy 50 m.
Herofon z 6 sztuk. 30 m
Aryston z 6 sztuk. 27 m.
Cytra akordowa z 6 pedałami, z kluczem, ze szkołą etc. 9 m.
Arioza z 6 cynkow. sztuk., muzyka wspaniała 20 m.
Arioza z cynkowemi sztukami, muzyka najwspanialsza 30 m.

Wszelkie zamówienia wysełam odwrotną pocztą.

Strojenie i reperacye instrumentów muzycznych uskuteczniam z wielką akuratnością jak najspieszniej.

Biuro nasze znajduje się od dziś w nowej kamienicy

przy ulicy Teatralnej nr. 3.

Poznań, dnia 28 września 1897.

1840) **Ballo & Schoepe,**
właśc. **W. Schoepe.**



Wszechświatowa, wszędzie zaprowadzona firma **M. Jacobsohn, Berlin, Linienstr. 126** przy W. Fryderychowsk. znana z długoletnich dostaw członkom Towarzystw pocztowych, wojskowych, wojaków, nauczycieli i urzędników, rozsyła najnowszą wysoko-ramienną **machinę do szycia „Korona"** („Krone") dla krawcowych na użytek domowy i w celach przemysłowych, o lekkim biegu, silnie zbudowaną, pięknie udekorowaną, poruszaną nogami, z wiekiem do nakrycia . . za **50 mk.** Machina czołenkowa Borussia w drugorzędnem przyozdobieniu **45 marek. Miesiąc na próbę; 5 letnia gwarancya.** Machiny do szycia o czołenku pierścieniowem dla szewców i krawców męzkich po najniższych cenach. W wielu tysiącach rozpowszechnioną w Niemczech machinę do szycia oglądać można prawie wszędzie. Katalogi i słowa uznania za darmo i opłatnie. Machiny, które w czasie próby nie dobrze szyją, odbieram z powrotem na swój koszt. **Kołowce „Militaria"** dla panów i pań począwszy od **mk. 165,00.** Najlepszy wynalazek, naprawianie pneumatyku, w razie ulatniania powietrza, **bez wyjmowania.** Oferty franko. (1805

Parcelacya.

W **dominium Marcinkowo górne** w powiecie żnińskim, położonem nad szosą i koleją tuż pod miastem Gąsawą, gdzie szkoła i kościół, mają być dalej od podwórza odległe części ze strony Biskupina, Gąsawy, Szelejewa na większe i mniejsze parcele rozdzielone. W tym celu oznacza się termin na (1971

14-go października 1897 r.

Mających chęć kupna uprasza się niniejszem w dzień oznaczony zgłosić do Zarządu, gdzie warunki zostaną przedłożone. Nadmienia się, że ziemia jest pszenna i w kulturze, cegła i kamienie na miejscu. **ZARZĄD.**

Szuka się od 1. 1. 98 lub 1. 4. 98. **dzierżawy**

GOŚCIŃCA

przy którym możnaby prowadzić przedsiębiorst. buraczane, albo dobrą torfiarnią. Świadectwa dobre. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod liczbą **1898.**

Dziewczynka

wolna od szkoły, znajdzie zaraz u mnie miejsce do bawienia dwuletniego chłopca. (1984
A. Koczorowska,
ulica Strzelecka 3b.

Ucznia,

syna uczciwych rodziców, przyjmie zaraz do składu towarów kolonialnych i wyszynku (1892
A. Całkosiński w Kępnie.

Gościniec

z prawem realnem na wsi, liczącej 1200 mieszkańców, z 1 mrg. ogrodu wraz ze stajnią, w dobrym biegu, z małą zaliczką zaraz na sprzedaż. — Zgłoszenia przyjmuje
J. Zagrodzki,
fabryka likworów
w Krotoszynie. (1907

Zdolnego (1961

subjekta

cukierniczego
szuka natychmiast cukiernia
L. Adamskiego w Rogoźnie.

Chłopca do posyłek potrzebuje do swego składu mebli
J. Zeyland, (1959
Poznań, ul. Berlińska nr. 18.

A. L. Mohra
F F

margarynę

równającą się w smaku i pożywności dobremu masłu, poleca (1900

funt po 70 fen.

C. R. Bartz,
ul. Szewska 14.

Dr. med. Ehrlich

lekarz prakt., chirurg i akuszer
mieszka obecnie przy (1u60

ul. Rycerskiej nr. 7 I ptr.

Nie ma składu na dole, tylko na pierwszem piętrze. Pojedyńcze okna firan odpasowanych po nader nizkich cenach. Chodniki w wielkim wyborze, modne materye na suknie. Damskie sukna na kostyumy we wszelkich kolorach. Gotowa bielizna, powleczenia na pościel, wełniane koszule Jägera i kalesony. M. Joachimczyk, ul. Fryderykowska nr. 2, pierwsze piętro. Nie ma składu na dole, tylko pierwsze piętro.

Zakład
przebierania płatów
J. Michaelis,
Poznań, Tama nr. 2,
kupuje każdą ilość **szmat, kości, starego żelaztwa, kruszców, starego papieru, kawałków szkła** po najwyższych cenach. (1747

Szukamy

dostawców

wędlin, kiszek, pecherzyn języków i flaków różnego gatunku przedniej jakości, nanadających się do eksportu. — Opróbkowane oferty należy adresować: (1966
B. Ludwig & Comp.
23 Skinner Street, Clerkenwell, London E. C.

Warszawa.
Na sprzedaż na warunkach korzystnych **hurtowny** (1981

skład WIN,

istniejący przeszło lat 40.
Bliższych szczegółów udzieli
firma F. Raciniewski
w Gnieźnie. (1981

Osoba w młodszym wieku, cicha, sumienna, znająca mniejsze gospodarstwo wiejskie, kuchnią, pranie i prasowanie, pragnie przyjąć obowiązek jako gospodyni do pani lub pana w mieście lub na wsi. Of. upr. M. H. 40 postlag. Poznań. (1968

Zaraz potrzebni:
Sekretarz do hrab. dworu. **Pisarz** biegły w korespond. na 400 mk. **Ogrodnik** kaw. z usługą do dziedzica kawal. na 80 tal. **Stangret** kaw. na 40 tal. i liberyą. **Gospodyni** z gotow. na 60 tal. i tant. **4 pokojówki** z prasow. po 40 tal. **Panna służąca** do miasta na 50 tal. **Służący** kaw. do hrab. domu na 100 tal. **Służący** kaw. do 2 państwa na wieś na 80 talar. i pranie. Spiesz. zgł. o ile możn. osob. na własne koszta przyjm.
Agencya
Jadwigi Szymańskiej
zamężnej Niedzielskiej,
Poznań, ul. Piekary nr. 6.

Od Nowego Roku potrzebni:
Ogrodnik żon. artystyczny na 100 tal. i dep.
Urzędnik żon. na 400 mk. i dep.
Włodarz żon. na 50 tal. i dep.
Maszynista żonaty na wysoką pensyą i deputat.
Stelmach-kołodziej żonaty na 50 tal. i deputat.
Spieszne zgł. uprasza Agencya
Jadwigi Szymańskiej
zamężnej Niedzielskiej,
Poznań, ul. Piekary nr. 6.

Z powodu świąt uroczystych handel mój **zamkniętym będzie** w **poniedziałek, d. 11** i we **wtorek, 12 października rb.** (1979

Neumann Leiser
w Kcyni.

Posiadłość

w najlepszem położeniu miasta, w której od lat wielu prowadziło się piekarnią z dobrem powodzeniem, jest na sprzedaż pod bardzo przystępnymi warunkami.
Bliższ. wiadom. udzieli kupiec **R. Warschauer** w Stęszewie.

Skład wiktuałów

z urządzeniem jest tanio zaraz do wydzierżawienia. Sprzedaje się dziennie 180 litrów mleka; stali odbiorcy. — Bliższ. wiadom. udzieli **J. Sikorski,** Poznań, ul. Półwiejska 20, parter. (1986

Dom in. Turzno
(per Tauer Pr. Zach.) szuka kupna
kilku tysięcy

3-letn. rozsadków

olszowych i brzeziny.
Oferty z podaniem ceny przyjmuje **Zarząd.**

Potrzebna jest zaraz
panna
zamiejscowa z lepszem wykształceniem do bufetu i kasy w restauracyi pierwszorzędnej. Zgłoszenia własnoręczne z podaniem dotychczasowego zajęcia w ekspedycyi Wielkop. pod l. **1985.**

Sprzedawaczka

do towarów krótkich.
Szukam od 1-go listopada doświadczonej i przystojnej sprzedawaczki, chrześcijanki, mówiącej biegle po polsku i po niemiecku. Upraszam o oferty z fotogr. i świadectwami z podaniem wymagań co do pensyi przy wolnem utrzymaniu. Równocześnie szukam

ucznia

chrześcijanina, mówiącego biegle po polsku i niemiecku, do handlu **towarów bławatnych.**
Herrmann Prinz
w Nowem
(Neuenburg W.|Pr.) (1896

Od 1 listopada rb. wakuje posada
organisty
w Sowinie p. Brunow (Pleszew).

Szukam zdatnego fachowego

maszynisty

kawalera do prowadzenia lokomobili i zarazem wykonania reperacyi maszynowych. (1974
J. Zydorczak,
Kowalewo p. Pleszew.

Szachtmistrz

drenarski
wraz z **50** wprawnymi (1982

robotnikami drenarskimi

znajdą zaraz korzystne zatrudnienie. Zgłoszenia przyjmuje
Baedeker,
Bydgoszcz (Bromborg, Boiestr. 8.)

80
wprawnych robotników
do kopania kanału,
oraz sumienny
szachtmistrz
znajdą zaraz korzystną pracę akordową. Zgłoszenia przyjmuje
Baedeker,
Bydgoszcz (Bromberg, Boiestr. 8.)

Ucznia

szuka
J. Sieg,
skład towarów łokciowych
w Gnieźnie.

Szan. Paniom donoszę niniejszem uniżenie, iż z dniem 1 października r. b. zmieniłam mieszkanie i przeprowadziłam się z ul. Wronieckiej na **ul. Żydowską 6.** Zapewniając, że jak dotąd tak i nadal w zawodzie mojim sumiennie pracować będę, pozostaję z szacunkiem (1958
Kalitowska, akuszerka.

M. Mondré,
Poznań, ul. Szeroka nr. 14
poleca swą powiększoną (1987

szklarnią

na roboty budowlane i sztuczne, w drzewie i ołowiu, połączoną **z oprawą obrazów i handlem szkła, obrazów, luster** i gotowych **ram i listew** do takowych.

W pewnem mieście w W. Ks. Poznańskiem jest na sprzedaż nowowybudowany **DOM** z chlewami i małym ogrodem, stósowny na wszelkiego rodzaju handel, za cenę 13 tys. marek.
Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod l. **1953.**

Urzędnik gospodarczy, samotny lub żonaty, znajdzie stałe miejsce zaraz lub później. Zgłoszenia do generalnej agentury przy ul. Ogrodowej nr. 2, piśmien. lub ustnie pomiędzy 2—4 po połud.

Czeladnik piekarski

doskonały w pieczeniu chleba, znajdzie zaraz stałą robotę u
Telesfora Markowskiego
w Krobi.

Czeladn. młynarski

kawaler, sumienny i rzetelny, umiejący mleć na walcach, potrzebny zaraz w **Wesołym młynie** per Siemianice. (1978

Potrzebuję sześciu fachowo wykształconych

borowych,

podleśników Polaków, z dobremi rekomendacyami, bezżennych, którzy po odbytej praktyce odsłużyli wojskowość przy strzelcach. Pensya roczna z tantyemą 1000 m. **Własnoręcznie spisany życiorys, kopie świadectw i fotografia są konieczne, których się nie zwraca!** (1975
Hubert,
nadleśniczy.
Stacya pocztowa Wronki.

Dominium Gola
per Gostyń potrzebuje doskonałego i trzeźwego (1972

włodarza

z zaciężnikiem
od Nowego Roku 1898.

Służący i ogrodnik kaw. starszy lub wdowiec, znający dobrze obydwa zawody, potrzebny zaraz na 80 tal. roczn. pensyi w Tylicach p. Ostaszewo Pr. Zachodn.

Skotarz

z trzema pomocnikami na wysokie zasługi, deputat i tantyemę potrzebny jest od 1 stycznia 1898 roku. — Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd gospodarczy Niemojewka** p. Markowice powiat Strzeliński. (1894

Uczeń, syn porządn. rodziców, chcący wyuczyć się dobr. krawiectwa, może się zgłosić. (1848
A. Glock, ul. Berlińska 20.

Wolontaryusza
albo **ucznia**
szuka (1977
L. Wilczewski,
zegarmistrz w Szamotułach.

Szukam

2 uczni

synów porządnych rodziców.
W. JUREK,
fabryka machin i skład narzędzi rólniczych w Wągrówcu.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt (w zastępstwie) w Poznaniu.